

Szkoła



WACŁAW ROLICZ-LIEDER

Szkota

Ja byłem dzieckiem smutnym, takie dzieci
Albo mrą wcześniej, lub żyją zbyt długo.
Na moim czole siedziało marzenie
Ciche, a w sercu coś grało harficznie,
Coś wiecznie grało, a oczy nieśmiało
Patrzyły w przestrzeń daleką — w obłoki,
Malując z ruchów niebieskich obrazy
Dziwne, ruchliwo-kalejdoskopowe¹.
Od lat najmłodszych czerpiąc wdzięczne życie
Ze źródeł baśni, sam się baśnią stałem;
Baśnią, pachnącą ambra² i arabskim
Pismem, jak wschodni druk niezrozumiałą.
Ktokolwiek wzrok mi na twarzy zawiesił,
Mawiał: o rzeczach złych chłopiec ten myśli.
Ja byłem dzieckiem smutnym: takie dzieci
Albo mrą wcześniej, lub żyją zbyt długo.

Dziecko, Marzenie, Smutek

Rodzice chcieli mieć ze mnie człowieka,
Więc wcześniej dziecko do szkoły oddali.
Pamiętam dzień ten, gdy czarny tornister
Przygiął mi plecy do jarzma niezdatne...
Pamiętam dzień ten — zaczęto od Boga,
U Wszystkich Świętych chłopcy się modlili.
A potem padał deszcz, a mój mundurek
Zapachniał wonią zmoczonego sukna;
A potem w domu w szkołę się bawiłem
Z dziećmi, a potem zaczęło się życie
Nowe, smutniejsze niż oczy me smutne,
Jak rozbańszone moje serce — ciche.
Odtąd mi zwiędły kwiatczyny marzenia,
Odtąd zagasły dzieciństwa świeczniki.
Rodzice chcieli mieć ze mnie człowieka,
Więc wcześniej dziecko do szkoły oddali.

Dzieciństwo, Szkoła

Był to budynek o twarzy więziennej,
Wewnątrz niewoli uczono nieletnich.
Gdym próg przekraczał — powietrze więzienne
Wnet bicie serca zwiększało, a mury
Zdały się z oczów dozorców dźwignięte,
Wszystko widzące, a pośród dziedzińca

Szkoła, Więzienie

¹kalejdoskop — urządzenie optyczne, w którym dzięki trzem zwierciadłom umieszczonym względem siebie pod kątem 60°, uzyskuje się wielokrotne odbicia obrazów tworzące symetryczne figury zmieniające się przy obracaniu kalejdoskopu; przen. różnorodne obrazy, wrażenia, wydarzenia szybko następujące jedno po drugim. [przypis edytorski]

²ambra — żywica kopalna (bursztyń), wylawiana w morzach, pochodząca z warstw trzeciorzędowych. [przypis redakcyjny]

Słońce sybirskie świeciło. A ściany
Były w czerwony marmurek pisane
Niby krwią więźniów nocą potraconych.
Długi korytarz wzdłuż piętra każdego
Do sal więziennych wiódł, kędy wchodziły
Dzieci przez ojców gromadnie zsyłane,
W rańcu³ żołnierskim, zapiętym mundurze,
Z śmiechem na ustach i — inkwizytorzy⁴.
Był to budynek o twarzy więziennej.
Wewnątrz niewoli uczono nieletnich.

Gdy szkolny dzwonek rozjęczał budynek,
Chłopcy gromadnie z klasy wybiegali —
Po korytarzach chodzili panowie
W niebieskich frakach⁵, z wyciągniętą szyją,
Słuchając, o czym chłopcy i jak mówią.
A jeśli który mową się odezwał,
Którą mu matka dała w dniu urodzin —
Złych obyczajów był winien i zbrodni
I do wieczora szedł pod klucz więzienny.
A jeśli chłopiec jedno pisnął słowo,
O powód pytał — biada była dziecku!
Bowiem majestat obrażał cesarski.
Panowie owi mieli słuch ślepego,
Panowie owi mieli wzrok niemego.
Gdy szkolny dzwonek rozjęczał budynek,
Chłopcy gromadnie z klasy wybiegali.

Przemoc

Jeszcze z rzęs moich nie spadły marzenia,
Jeszcze mi w sercu coś grało cudownie.
Więc byłem niemy, wiecznie zadumany,
Wiecznie płoszony w myśleniach lirycznych.
Nikt mię z początku nie gabał⁶ — bom milczał.
Ale milczenie jest zbrodnią, bo milcząc
Knują się bunty krnąbrne i powstania.
Więc mię słowami kluto, bym przemówił,
Przez przemówienie tajemnice zdradził.
Lecz jam w marzeniach tak był zakochany,
Żem nie czuł mieczów rzucanych w milczenie,
Żem nie zapytał: czego chcą ode mnie?
Koledzy także szemrali dokoła:
On nic nie mówi, więc lizus pewnikiem.
Jeszcze z rzęs moich nie spadły marzenia,
Jeszcze mi w sercu coś grało cudownie.

Milczenie

Byłbym był⁷ nędznym, gdybym w tej wyrobni
Niewoli, lękom ulegał jakowym!
I choć na chwilę zapomniał, że w piersi
Serce Kościuszków mam i Kochanowskich.
Jam się nie lękał gróźb gburów uczących
I nieraz w kozie siedziałem zamknięty,

Bunt

³raniec (ros. *raniec*, z niem.) — tornister. [przypis redakcyjny]

⁴inkwizytor — członek sądu inkwizycji; o osobie przesadnie podejrzliwej; tu: nauczyciele rosyjscy. [przypis edytorski]

⁵niebieskie fraki — służbowe ubranie nauczycieli w szkołach rosyjskich. [przypis redakcyjny]

⁶gabać — nagabywać, zaczepiać. [przypis redakcyjny]

⁷byłbym był — daw. forma czasu zaprzeczonego trybu przypuszczającego; dziś: byłbym (wówczas, wcześniej). [przypis edytorski]

Popołudniami, splakany serdecznie,
Żem bez obrońców na ziemi! I często
Deszcz, trzepiąc w dachy blaszane, deszcz przykry,
Łkaniem chłopczyka wtórował żalobnie,
A rynny rytmem rozpaczy bębniły.
W domu rodzina siadała do stołu:
Ojciec i matka, i gość przypadkowy,
A jam się w rynien wsłuchiwał bębnienie...
Byłbym był nędznym, gdybym w tej wyrobni
Niewoli, lękom ulegał jakowym!

Jak hiacynty w wiosennym ogrodzie,
Z wolna zakwitła na czole mym duma,
Pieśń przemówiła przez usta nieśmiało...
Odtąd w tornistrze nosiłem wierszyki,
Upity większą godnością — lecz za nią
Pogłównie⁸ płacić musiałem gotówką:
Upokorzeniem! o hańbo nad hańby!
Nienawiść była towarzyszką moją:
Nienawiść — życiem, nienawiść — pokarmem,
Nienawiść — trunkiem, nienawiść — oddechem,
Nienawiść — ziemią, całą atmosferą! —
Każdy mi w serce nienawiść celował;
Krewni, koledzy moi i znajomi,
Zaś ustawiczni szkolni dręczyciele.
Jak hiacynty w wiosennym ogrodzie,
Z wolna zakwitła na czole mym duma.

Nienawiść

Odkąd się chłopiec do twierdzy dostanie,
Nie mają prawa do dziecka rodzice...,
Na czarnej ławce siedziałem porzniętej,
Uczyciel⁹ strasznie chłopców indagował¹⁰;
Płacz... narzekanie... krzyk i... znowu cisza.
Słońce przez szyby paliło piekielnie,
W uczelni zaduch panował koszarowy¹¹,
Gorąco mózgi nieletnich smażyło —
Mdląłem... lecz oto nade mną głos zabrzmiał:
Łotrze! śmiesz ręce rozkładać? poczekaj,
Synu ze suki ułęgły! Jam odrzekł:
Chamie, zastanów się! Krzyk powstał straszny,
A możnowładczy profesor zazgrzytał:
Aresztu godzin dwadzieścia i cztery.
Odkąd się chłopiec do twierdzy dostanie,
Nie mają prawa do dziecka rodzice...

Nauczyciel

O najszczytniejszym tytule na ziemi,
Rodzice! serce gdzież macie? gdzie dumę?
Czemu wy krew swą, swe ciało dajecie,
Owoc drzew waszych na pokarm niewoli?
Czemu milczycie, gdy szkolni tyrani
Plują zniewagę w twarz dzieci, i czemu

Rodzina, Ojciec, Matka,
Dziecko, Szkoła, Niewola

⁸pogłówny (daw.) — liczony od każdej osoby; *pogłównie*: daw. podatek pogłówny, podatek od głowy, podatek pobierany od każdej zobowiązanej do tego osoby. [przypis edytorski]

⁹uczyciel — rozmyślny rusycyzm zam.: nauczyciel. [przypis redakcyjny]

¹⁰indagować — wypytywać, badać, zasypywać pytaniami. [przypis edytorski]

¹¹koszarowy — dziś: koszarowy; taki jak w *koszarach*, tj. budynkach, w których stacjonuje wojsko. [przypis edytorski]

Łotrów o dalsze urągi¹² proście,
Kiedy wam dziecko ze szkół chcą wywalić?
I wyście śmieli ślubami się łączyć?
I wyście śmieli pokolenie tworzyć?
Wy bez sumienia i serca, i woli?
Wy nieświadomi rodzicielskich ustaw?
Wy nieletniego jarzma całkownicy¹³?
Niewolniczego dostawcy towaru?
O najszczytniejszym tytule na ziemi,
Rodzice! serce gdzież macie? gdzie dumę?

Błogosławioną niech będzie godzina,
W której sumienie me buntem zagrzmiało.
Pękła cierpliwość w żelazo kowana¹⁴
I dom niewoli za plecyma¹⁵ został;
A w sercu straszna nienawiść do rasy
Dręczącej dzieci Polaków i wżgarda
Dla wszystkich ojców i matek, co dzieci
Do helockiego¹⁶ oddają rzemiosła,
Praw rodzicielskich zrzekając się trwoźnie.
I żal mi został za moim chłopięctwem,
Co wypachniało pod okiem tyranów,
I jedna prośba do mojej królowej,
Tej pańskiej dumy mej, ażeby dała
Odpust hańbiącym myślenie wspomnieniom...
Błogosławioną niech będzie godzina,
W której sumienie me buntem zagrzmiało.

Bunt, Duma, Niewola,
Dziecko, Szkoła, Rodzina

¹²urągi — dziś: urągania; *urąganie*: uwłaczanie, wymyślanie, ubliżanie. [przypis redakcyjny]

¹³całkownik — kmieć, chłop. [przypis edytorski]

¹⁴kowany — dziś: kuty. [przypis edytorski]

¹⁵za plecyma — dziś popr. forma N.lm: za plecami. [przypis edytorski]

¹⁶heloci — niewolnicy w Sparcie; *helocki*: niewolniczy. [przypis redakcyjny]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolicz-lieder-szkola>

Tekst opracowany na podstawie: *Młoda Polska. Wybór poezyj*, oprac. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. drugie, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1947

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Łukasza Jachowicza.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska, Emilia Radlak, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przełącz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).